

Sri Lanka – zachęta do podróży

14 lipca 2022

Postanowiłem napisać ten motywacyjny artykuł, aby doradzić potencjalnym podróżnikom czego można się spodziewać po ludziach, jedzeniu, oraz jakie są niepisane pozytywne i negatywne zwyczaje na Sri Lance. Radzę także jak tanio i dobrze zamieszkać w tym pięknym kraju choć przez jakiś czas. Artykuł ten jest jedynie dodatkiem do mojego pełnego reportażu o Sri Lance, a napisałem go po to, aby zachęcić białych odkrywców do podróży.

Ludzie na Sri Lance

Generalnie ludzie na Sri Lance są mili i nigdy nie spotkałem się z żadnym niebezpieczeństwem. Jednak będąc tu czułem się jak chodzący funt szterling, gdyż wydaje mi się, że każda rozmowa sprowadza się właśnie do pieniędzy. Choć byłem już w wielu krajach, jeszcze nigdy nie spotkałem ludzi tak głodnych pieniędzy jak na Sri Lance. Poza tym Lankijczycy są bardzo ciekawi i za każdym razem gdy mnie poznają, zadają mi mnóstwo osobistych pytań. Najpierw chcą wiedzieć skąd jestem i jak mam na imię. Potem czy jestem na Sri Lance pierwszy raz i czy mi się podoba, oraz co sądzę o ludziach. Następnie przychodzi seria pytań bardzo osobistych; czyli czy mam żonę i dzieci, a jeśli tak to ile. Chcą też wiedzieć gdzie pracuję i co najważniejsze ile zarabiam. Wszystkie te pytania potrafią zadać w ciągu jednej minuty, a gdy nie mają już pomysłów na inne, wtedy przechodzą do rzeczy. Pytają czy załatwić mi pokój, za podwójną cenę rzecz jasna. Chcą mi sprzedać obrazy lub wskazać restaurację, a gdy wszystkie moje odpowiedzi są na nie, wtedy chcą mi sprzedać marihuanę albo kobietę.

Gdy tylko Lankijczycy widzą białego człowieka wtedy są

przemili, gdyż na przykład za kokosa, który kosztuje najwyżej 20 rupii jeden facet chciał mi wcisnąć za 50 rupii. Moja rada to być dla nich miłym ale bardzo stanowczym, gdyż bez silnego charakteru można tu szybko stracić wszystkie pieniądze przepłatając za każdym razem. Wielokrotnie wchodząc do knajpy musiałem się najpierw pokłócić, gdyż dla mnie cena była często podwójna. Lankijczycy sami w sobie są jednak mili. Na przykład zawsze mi się kłaniają i podają mi przedmioty w bardzo grzeczny sposób, tytułując mnie 'sir'. Mają też poczucie humoru i zawsze można z nimi ubić interes. Myślę, że dużą rolę odgrywa tu też buddyzm, co sprawia, że są zawsze nastawieni pokojowo i życzliwie.

Jak zwykle jednak odstęp od reguły stanowią autorykszarze, którym nie można wierzyć w nic pod żadnym pozorem. Tak samo jest w Indiach. Tam autorykszarze mają opinię oszustów i złodziei, oraz kojarzą się Hindusom ze wszystkim co najgorsze. Zawód ten muszą więc wykonywać ludzie o bardzo zakrzywionej moralności. Generalnie ludzie na Sri Lance są pokojowi i gościnni i mają też poczucie humoru, ale z drugiej strony potrafią poważnie przetestować cierpliwość białych podróżników. Temat pieniędzy oraz ciągłe oszustwa ciężko jest czasem znieść. Ludzie na Sri Lance potrafią być natrętni i męczący.

Jedzenie na Sri Lance

Przemierzając Sri Lankę już prawie przez miesiąc miałem okazję spróbować bardzo bogatego w smakach i barwach miejscowego jedzenia, i dlatego postanowiłem napisać o tym osobny rozdział. Z mojego doświadczenia głównym składnikiem wszystkich potraw jest ryż, gdyż nie trzeba go importować. Do tego dodawane są warzywa w wielu smakach i ryby, kurczak lub jajko. Tak jak wcześniej w Indiach, tak samo na Sri Lance jest dużo curry i biryani. Powiedziałbym, że kuchnia lankijska jest raczej ostra, choć ciągle nie tak ostra jak kuchnia tajska czy południowo-wschodnio chińska, gdzie według mnie to chilli było

daniem podstawowym. Na Sri Lance lokalne przyprawy gwarantują bogactwo smaków. Zazwyczaj są to curry, chilli, cynamon, mleko kokosowe, czosnek oraz suszone i tarte owoce morza. Gdy zamawiałem obiad, zazwyczaj był to talerz lub liść bananowy ryżu, a po bokach znajdowały się ostro przyprawione warzywa oraz dał; jedyne łagodne danie.

Reasumując jedzenie jest podobne do tego w Indiach lecz zależnie od stanów oczywiście. We wszystkich restauracjach i tanich knajpach zawsze nakrywano mój talerz jednorazową folią oraz wyparzano moje sztucce. Innym lankijskim specjałem jest roti, czyli warzywa lub jajko z warzywami na ostro lub słodko, zawinięte w naleśnik. Szkoda tylko, że zawsze je ugniatano i podawano brudnymi łapami, a czasem kładziono je na brudnym koszu na śmieci. Inną odmianą roti jest parhata, czyli naleśnik bez żadnych dodatków. Będąc nad oceanem wielokrotnie jadłem wiele gatunków pysznych ryb; zazwyczaj z ryżem, warzywami i wiórkami kokosowymi.

Bardzo dobry deser stanowią owoce. Są to przede wszystkim mango, kokosy, papaje, duriany, rambutany, drewniane jabłko i jackfruit; choć są także jabłka, mandarynki, ananasy, kilka gatunków bananów i winogrona. Każde z tych owoców ma swój unikalny smak i wygląd i stanowi bardzo dobry deser. Dokładniej opisałem wiele z tych owoców w moim reportażu o Tajlandii, gdy wjechałem do Hat Yai. Sri Lanka to także ojczyzna wielu słodyczy. Oprócz mleka czekoladowego, lodów i bardzo dobrych jogurtów jest wiele słodyczy unikalnych dla tej wyspy. Pierwszy z którym się zetknąłem do halapa czyli mikstura miodu, mąki i kokosów zawinięta w liść, i mająca konsystencję twardej galaretki.

Innym specjałem jest dodol czyli galaretowe ciasto, którego głównym składnikiem są ryż, kokos i mleko. Często też wrzucają do niego orzechy i posiekane owoce. Generalnie większość słodyczy na Sri Lance zawiera ryż i kokosy, gdyż tych dwóch składników jest na Sri Lance bardzo dużo. Także wiele potraw jest smażonych na oleju kokosowym. Gdy wspiąłem się na Sri

Pada, na samym szczycie mnisi poczęstowali mnie samapose, czyli ugniecione, słodkie kulki; także przygotowane z kokosa, mleka i orzechów. Innym przysmakiem jest appe, czyli tania i szybka przekąska za 10 rupii. Jest to kolejny rodzaj naleśnika, którego jedynymi składnikami są mleko kokosowe i proszek ryżowy.

Myślę też, że mógłbym napisać osobny rozdział o samych kokosach, których na Sri Lance używa się do wszystkiego, i to nie tylko do jedzenia. Na Sri Lance jest ich parę rodzajów. Przede wszystkim kokos jest znany jako orzeźwiający napój, który jest bardzo zdrowy i tańszy niż sztuczne napoje. Z kokosa wyrabia się także olej, wiórki, alkohol, jest on podstawą wielu przypraw i dań, jego resztki stanowią karmę dla zwierząt, a jego włókno jest wykorzystywane na szczotki, liny i inne przedmioty domowego użytku. Jego skorupka jest używana w świątyniach, gdzie jej rozbijanie przynosi szczęście, a tradycją jest, że pierwszy pokarm niemowlęcia oraz potrawa serwowana na ślubach to kiri bath, czyli ryż gotowany w mleku kokosowym.

Wreszcie kokosy są używane w budownictwie, a nie marnuje się nic. Z mocnych drzew kokosowych robione są deski oraz szkielety domów i ogrodzeń, a liście są używane do robienia dachów i płotów. Robione są też z nich tandetne pamiątki dla turystów. Myślę także, że to co o nich napisałem można odnieść do każdego innego kraju, gdzie palm kokosowych jest mnóstwo na każdym kroku. Mam tu na myśli Indie i Azję Południową Wschodnią, gdzie kokosy są dla wielu rośliną ratującą życie. Żadna część palmy kokosowej nie powinna się zmarnować.

Dziedzictwo kulturowe Sri Lanki

Jak na tak małą wyspę, która wygląda jak łza na południe od Indii, to Sri Lanka ma bardzo bogate dziedzictwo kulturowe pozostawione po przodkach. W Colombo znajduje się wiele efektownych świątyń w malowniczych okolicznościach tropikalnej

przyrody. Na przedmieściach Kolombo jest też bardzo atrakcyjny i nastrojowy kompleks świątynny Kelaniya. Na Sri Lance są też jaskinie, w których są pomniki Buddy oraz freski na ścianach. Jedną z nich jest ukryta w dżungli Dambulla. Na Sri Lance jest też sławna Sigiriya. Z tropikalnej dżungli wyłania się wysoka skała, na szczycie której są ruiny antycznej fortecy, oraz atrakcyjne freski przedstawiające kobiety.

Sri Lanka ma też antyczne miasta, takie jak Polonnaruwa i Anuradhapura. Jest to antyczny świat antycznych świątyń, stup buddyjskich i płaskorzeźb religijnych. Efektownych i zapierającym dech w piersiach dodatków są wielkie posągi Buddy wyrzeźbione w skałach. Zorganizowałem tam kiludniową wyprawę rowerową. Zresztą piękno kulturowe znajduje się też w innych miejscach. Wielki posąg leżącego Buddy zobaczyłem też podczas wspinaczki przez dżunglę na Szczyt Adama (Sri Pada). Poza tym podróżnikowi towarzyszy otaczająca egzotyka. Są palmy kokosowe, bananowce, małpy na drzewach i wodospady. Wszędzie są też sprzedawcy kokosów oraz stragany z egzotycznymi owocami Azji.

Jak zamieszkać na Sri Lance

Do każdego pięknego kraju, który już odwiedziłem zawsze chcę wrócić, i zawsze pytam miejscowych o rady, jak to zrobić najlepiej i najtaniej. Ludzie płacą ogromne pieniądze za bardzo krótkie wakacje pod palmami, a gdy już są na miejscu zostają ograbieni gdyż płacą cenę turysty. Oto moja recepta na Sri Lankę, czyli jak żyć 3 miesiące lub pół roku i mieć minimalne koszty, mieszkając z dala od pracy, obowiązków, rachunków i podatków. Zapewniam, że jest to, jak najbardziej realne i nie trzeba być bogatym, aby mieć rajskie życie nad turkusowym, ciepłym oceanem.

Sri Lanka jest droższa niż reszta Subkontynentu Indyjskiego, poza Malediwami. Na sam lot nie mogę nic poradzić oprócz tego, aby kupować z dużym wyprzedzeniem, choć i tak nie jest tanio.

W czasie gdy ja tu byłem zapłaciłem za lot 411 funtów z liniami Kuwait Airways. Rząd Sri Lanki przyznaje wizę na 3 miesiące, którą można bez problemu przedłużyć do pół roku.

Z tego co się dowiedziałem to mógłbym wynająć dom z kuchnią, łazienką, salonem i małym ogrodem z palmą kokosową za około 100 do maksimum 150 funtów miesięcznie, co w porównaniu z cenami europejskimi jest ciągle żartem. Byłby to domek bardzo blisko od oceanu. Jeśli chodzi o jedzenie to należy sobie absolutnie darować restauracje i miejsca oblegane przez turystów. Pamiętajmy, że miejscowi ludzie też muszą gdzieś robić zakupy i tak koło każdej cudownej plaży pełnej białych, w promieniu kilku kilometrów zawsze znajduje się miasteczko lokalnych ludzi, którzy kupują po lokalnych, śmiesznie tanich dla nas cenach. Kilo ryżu kosztuje 60 rupii, ananasy i mango są po 10 rupii, a papaje także w tej cenie.

Do tego są wszystkie warzywa i reszta owoców, które także są tanie. Jeśli nie ufamy sprzedawcom możemy iść z lankijskim kolegą, który wytarguje nam uczciwą cenę. Sri Lanka to kraj pysznych ryb. Tak na przykład mały kotlecik w restauracji kosztuje nawet 600 rupii, a na targu rybnym spora ryba, która nakarmi całą rodzinę przez 4 dni kosztuje 100-150 rupii. Oczywiście kupowanie ryb nie zawsze jest konieczne gdyż ja łowiłem sam, i wtedy oprócz oszczędności miałem także wielką satysfakcję. Żyłki, haczyki i przynęty są sprzedawane wszędzie za parę rupii. Trzeba także pamiętać o tym, aby poruszać się tylko lokalnym transportem.

W taki oto sposób można wydać mało żyjąc wspaniale. Za ocean, piękną pogodę i palmy przecież nie musimy płacić. Ja radzę też się przenosić raz na jakiś czas gdyż Sri Lanka jest piękna, ale skoro mamy bardzo dużo czasu, to nie musimy się śpieszyć. Zresztą Sri Lanka to nie tylko plaże i świątynie. Wielką atrakcją jest sierociniec dla słońi w Pinnawala, gdzie podróżnicy mogą oglądać słońie podczas kąpieli. Godna uwagi jest też wylęgarnia żółwi morskich w Kosgoda, oraz plantacje herbaty w Ella.

Podsumowanie

Jeśli ktoś uważa, że wciąż jest za drogo, polecam południowe Indie. Tam lot, życie i wiza półroczna są tańsze, a jest również pięknie. (Ludzie w Indiach też testują cierpliwość.) Nie musicie być bogaci, aby spełniać swoje marzenia. Wystarczą chęci, wyobraźnia, szeroki światopogląd, brak nałogów, odporność na polityczną propagandę, oraz trochę odwagi.

Autorstwo: Marcin Malik

Źródło: Kompas.Travel.pl